

Niemcy zablokowały portal „Linksunten Indymedia”

27 sierpnia 2017

MSW Niemiec zdelegalizowało portal internetowy, który jego zdaniem był wykorzystywany do publikacji „sprzecznych z konstytucją treści skrajnie lewicowych”. [S]

„Dalsze korzystanie z portalu Linksunten.Indymedia.org będzie odtąd traktowane jak przestępstwo” – oświadczył niemiecki minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere. Dostawcy internetu w Niemczech zostali zobligowani do blokowania tej strony internetowej. „Wydarzenia w Hamburgu pokazały, jakie skutki może mieć tego typu nagonka” – uważa de Maiziere. [S]

Decyzję władz o delegalizacji skrajnie lewicowego portalu związek zawodowy niemieckiej policji przyjął z zadowoleniem. Najpierw jednak policja przeszukała pięć lokali należących do działaczy skrajnej lewicy we Freiburgu w Badenii-Wirtembergii. Skonfiskowano w nich komputery i broń, w tym noże, pałki gumowe, rurki i proce. Nikogo nie zatrzymano. [S]

Niemieckie MSW twierdzi, że działający od 2009 roku portal służył uczestnikom skrajnie lewicowych protestów podczas lipcowego szczytu G20 w Hamburgu. Ministerstwo uznało nawet „Linksunten Indymedia” za „główną platformę komunikacyjną wśród skłaniających się ku przemocy przedstawicieli skrajnej lewicy”. Zdaniem władz niemieckich portal służył do wymiany informacji na temat metod protestowania z użyciem przemocy oraz do rozpowszechniania „niekonstytucyjnych treści skrajnie lewicowych”. [S]

Przedstawiono zawierający siedem stron wybór tekstów z portalu, zawierający według niemieckiego prawa „treści karalne, przyznanie się do popełnienia czynów karalnych oraz treści sprzeczne z niemiecką konstytucją”. „Niektóre wpisy dotyczyły bezpośrednio zamieszek podczas szczytu G20, np.

apeli o atakowanie policjantów z użyciem środków pirotechnicznych. To wykracza poza granice dopuszczalnej kultury protestu” – stwierdził szef niemieckiego MSW.[S]

„Linksunten Indymedia” posłużyło nie tylko do skrzykiwania się na protesty przeciwko szczytowi G20, który odbył się na początku lipca w Hamburgu i towarzyszyły mu wielogodzinne zamieszki, ale także do instruowania w sprawie ataków na wiece i spotkania narodowo-konserwatywnej Alternatywy dla Niemiec (AfD). Osoby współtworzące stronę są zresztą odpowiedzialne za ataki hackerskie na strony AfD i sympatyzujące z prawicą portale internetowe.[A]

Sama platforma została zakazana jedynie w Niemczech, dlatego na wspomnianą wyżej stronę bez problemu mogą wchodzić osoby z zagranicy oraz Niemcy, którzy zdecydują się np. na użycie serwera proxy.[A]

Autorstwo: TJ [A], Autonom [A]

Źródła: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu) [S], [Autonom.pl](https://www.autonom.pl) [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net